

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyach Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego, jako obowiązkowego przedmiotu nauki od 2 klasy szkół ludowych począwszy.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Sanoku wniosła w ciągu ubiegłej sesji sejmowej petycją popartą następnie przez Wydział Rady powiatowej w Jaworowie, o zaprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki w szkołach ludowych pospolitych, od II. klasy tychże szkół począwszy. Petycje te, wniesione niespełna na 2 tygodnie przed upływem sesji sejmowej, nie mogły wówczas być załatwione. Obecnie Wydziały Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie, powołując się na zeszłoroczną petycję Wydziału Rady powiatowej w Sanoku, powyższą prośbę ponawiają.

Komisya szkolna, której Wys. Sejm powyższe petycje do sprawozdania przekazał, musi przedewszystkiem uczynić uwagę, iż zaprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki, począwszy od drugiej klasy szkół ludowych pospolitych byłoby sprzeczne z ustawą z d. 28. Sierpnia 1867 (Dz. ust. i rozp. kr. z r. 1867 cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — które w końcowym ustępie art. III. okrzeka: „Począwszy od trzeciej klasy wszystkich wyższych szkół ludowych, język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki“. Nauka języka tego zatem w myśl tej ustawy może być zaprowadzoną tylko od trzeciej klasy szkół trzechklasowych, i tak też władze szkolne ów przepis ustawy w praktyce rozumiały — a zaprowadzenie jej w szkołach niższych, więc jedno- lub dwuklasowych w którymkolwiek roku nauki, tudzież w szkołach trzechklasowych i wyższych wcześniej niż w trzecim roku nauki byłoby możliwem tylko za pomocą zmiany powołanej wyżej ustawy.

Komisya szkolna przeto, gdyby chciała i mogła Wysokiemu Sejmowi doradzać uwzględnienie powołanych wyżej petycyj, musiałaby uczynić wniosek o zmianę przytoczonego powyżej drugiego ustępu art. III. ustawy o języku wykładowym. Komisya sądzi jednak, iż projektowana przez petentów zmiana w planie naukowym naszych szkół ludowych, nie tylko nie jest potrzebną, ale co gorsza, byłaby dla szkół tych szkodliwą.

Na uzasadnienie swego żądania, przytaczają petenci jedną tylko okoliczność, a mianowicie ten wzgląd, „jak liczne trudności ma do pokonania nasza młodzież wiejska podczas

pełnienia służby wojskowej z powodu zupełnego braku znajomości języka niemieckiego, i jak trudno jej dostąpić do stopnia podoficera, a co gorsza, jak trudno zrozumieć komendę w języku niemieckim, i porozumieć się z tymi przełożonymi, którzy władają tylko językiem niemieckim". Innych motywów petycyja nie przytacza. Pomija zupełnie względy pedagogiczne i dydaktyczne, nie rozważa sprawy ze stanowiska potrzeb szkoły, jako zakładu wychowawczo-naukowego, ze stanowiska potrzeb samego społeczeństwa, które na utrzymanie szkoły tak ciężkie ponosi ofiary a w jej pomyślnym rozwoju i skutecznym działaniu tak żywo jest interesowane — a bierze na uwagę wyłącznie tylko położenie naszych rekrutów w czasie pełnienia służby wojskowej, tudzież potrzebę dostarczenia odpowiedniej ilości podoficerów dla c. k. armii.

Gdyby nawet można było w orzekaniu o przedmiotach nauki w szkołach ludowych i w planach naukowych zająć tak jednostronne stanowisko, to jeszcze powyższe motywa nie byłyby dostateczne do zaprowadzenia tak ważnej zmiany w programie i całym ustroju naszych szkół ludowych.

Jeżeli bowiem petycyja mówi o trudnościach w porozumiewaniu się z przełożonymi, władającymi tylko językiem niemieckim, to względ ten odpada wobec faktu, iż przepisy wojskowe już od dawna zobowiązały oficerów c. k. armii do wyuczenia się języka pułku, t. j. języka ojczystego większości rekrutów, więc u nas języka polskiego i ruskiego. Instrukcyja dla szkół wojskowych c. k. armii w rozdziale V. o nauce oficerów i kadetów w §. 26. ust. 182 orzeka: „Ze szczególnym naciskiem baczyć należy na znajomość przeważniejszego w oddziale wojska języka narodowego a to co najmniej w zakresie, potrzebnym do pełnienia służby, i wystarczającym do udzielania teoretycznej nauki, przyczem jednak należy trzymać się zasady, iż każdy oficer jest obowiązany, za pomocą własnych studyów znajomość języka tego nabyć“. Skoro przeto przepisy wojskowe, wychodząc z tego słusznego założenia, iż inteligentnym jednostkom łatwiej jest wyuczyć się obcego języka, niż całemu, zwykle na niższym stopniu oświaty stojącemu zastępowi szeregowców — nakazują oficerom wyuczyć się języka pułku w tym stopniu, żeby to nie tylko dla interesów służby było dostatecznym, ale co więcej, żeby w języku tym mogli teoretycznych nauk wojskowych udzielać — toż oczywiście podniesiony w petycyi względ, jakoby nasi szeregowcy nie mogli z przełożonymi swymi się porozumiewać, a to dla nieznamości języka niemieckiego — stanowczo odpada.

Względ drugi, w petycyi podniesiony, iż trudno jest naszej młodzieży wiejskiej wyuczyć się komendy w języku niemieckim, odpada w obec faktu, iż komenda ta zawiera się całkowicie w niewielkiej ilości wyrazów i haseł, których przy nieustannych, obecnie znacznie gorliwiej i usilniej niż przed 20 laty wykonywanych ćwiczeniach, nawet najbardziej niewykształcony rekrut z łatwością wyuczyć się może.

O ile zaś do pełnienia służby czy to szeregowca, czy podoficera, potrzebną jest znajomość języka niemieckiego, sama instrukcyja wojskowa w tym ścisłym zakresie o nią się stara.

I tak powołana wyżej instrukcyja dla szkół wojskowych c. k. armii (*Instruction für die Truppen-Schulen des k. k. Heeres*) orzeka w §. 4. ust. 20., iż w szkołach szeregowców (*Mannschaftsschule*) nauka ma być udzielaną „we właściwym języku ojczystym, albo kompaniami, albo też, przy mieszanej narodowości, w oddziałach podzielonych według języków, przy czem należy się starać, aby szeregowiec przynajmniej komendy, tudzież nazwy przedmiotów żołnierzowi najkonieczniejszych, wyuczył się w języku niemieckim, jako języku służbowym“.

Taż sama instrukcyja w §. 5., ustępie 28. orzeka o szkołach podoficerskich w kompaniach (*Compagnie-Unteroffiziersschule*), iż „nauka o ile to jest możliwem, ma być udzielana w języku niemieckim, zresztą zaś, we właściwym języku pułku a względnie batalionu; w tym wypadku zaś należy starać się, ażeby podoficerowie, tudzież żołnierze upatrzeni jako przyrost podoficerski, użycie i zrozumienie języka niemieckiego jako służbowego, przynajmniej

o tyle sobie przyswoili, aby proste polecenie w niemieckim języku zrozumieć, i przy krótkich ustnych raportach (*Meldungen*) języka tego w sposób rozumiały używać mogli“.

Nakoniec w III. rozdziale powołanej instrukcyi, w którym jest mowa o właściwych szkołach podoficerskich (*Bildungs- und Manipulationsschulen*) w §. 14. ustępie 95. orzeciono, iż „nauka ma być udzielana w języku pułku a względnie batalionu, a przy postępach uczniów w znajomości języka niemieckiego także i w oddziałach nie niemieckiej narodowości, o ile to jest możliwem w języku niemieckim“ — zaś w ustępie 96. orzeciono, iż „przy nauce języka niemieckiego należy dążyć do tego, ażeby ci uczniowie, którzy bez znajomości języka tego do szkoły wstąpili, po ukończeniu kursu rozumieli najczęściej w życiu wojskowem powtarzające się wyrazy i najbardziej w służbie używane zwroty, i językiem tym chociażby w przybliżeniu rozumiale (*einigermassen verständlich*) wysłować się mogli“.

Jeżeli przytoczone postanowienia instrukcyi dla szkół wojskowych zestawimy z tem postanowieniem, iż oficerowie c. k. armii są obowiązani znać język pułku, w którym służbę pełnią — to przekonamy się, że sam zarząd c. k. armii, który niewątpliwie bardzo jest czułym na jedność języka armii, uznaje jednak, iż jest niepodobniństwem żądać, ażeby rekruci z różnych narodowości posiadali znajomość języka niemieckiego, a przeto stara się o to, aby w czasie służby wojskowej przyswoić im ze znajomości języka tego tyle, ile dla służby czy to szeregowca czy też podoficera jest niezbędnem — innemi słowy: zarząd c. k. armii uznaje, że nie szkoła ludowa ma dla niego przysposabiać szeregowców i podoficerów znających język niemiecki, ale że armia sama zadania tego dokonać musi.

Powtóre zaś wynika z tych, powyżej dosłownie przytoczonych postanowień, że ów zakres, w jakim zarząd c. k. armii od swych szeregowców i podoficerów znajomości języka niemieckiego wymaga, jest bardzo szczupły i że w czasie służby wojskowej łatwo wypełnionym być może. Jeżeli bowiem od szeregowca wymaga się tylko, aby znał „wyrazy komendy“ i „nazwę najpotrzebniejszych dla żołnierza przedmiotów“ w języku niemieckim — od podoficerów zaś, by „proste polecenia“ w języku niemieckim dane rozumieli, a „krótkie ustne raporta“ w języku tym składać mogli — jeżeli zresztą oficerowie są absolutnie obowiązani znać język pułku, a przeto tak z szeregowcem jak i podoficerem w jego języku ojczystym porozumiewać się mogą — toż oczywiście c. k. armia sama nie liczy na to, aby szkoła ludowa miała być obowiązana swoje plany naukowe do tego stosować, by przyszli szeregowcy i podoficerowie znali język niemiecki, ona sama bowiem stara się o to, w tym szczupłym zakresie, jaki w interesie służby koniecznym uznaje.

Zresztą nasza szkoła ludowa, zwłaszcza jedno- i dwuklasowa szkoła wiejska, gdyby się nawet zadania tego podjęła, wykonaćgo w pełnej mierze nie zdoła. Bo gdyby nawet szkoła ludowa do tego stopnia mogła uczniów swoich w języku niemieckim tak wyćwiczyć, ażeby nim ustnie i pisemnie choć jako tako władali — to niewątpliwie nasza młodzież wiejska, która z końcem 12. roku życia szkołę ludową opuszcza, a następnie języka niemieckiego ani w mowie ani w piśmie nigdy nie ma w użyciu, w przeciągu 8 lat, jakie upływają od opuszczenia szkoły do wstąpienia do służby wojskowej, musi całkowicie zapomnieć tego, czego ze znajomości języka niemieckiego w szkole nabyła. Znajomość obcego języka bowiem, bardziej niż jakikolwiek inny przedmiot nauki, wymaga po ukończonej nauce ciągłej wprawy i ćwiczenia, jeżeli nie ma całkowicie pójść w zapomnienie.

W tych szkołach i zakładach naukowych, w których to bez uszczerbku dla właściwego celu szkoły było możliwem, i w których można oczekiwać skutecznego udzielania nauki niemieckiego języka — nasze ustawodawstwo krajowe wszędzie o nauce tej pamiętało. Pomijając już szkoły średnie, jest język niemiecki obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich, przez kraj utrzymywanych specjalnych zakładach naukowych, jest nim w szkołach przemysłowych, jest także w wyższych szkołach ludowych od trzeciej klasy począwszy. Te

szkoły bowiem są przeważnie przeznaczone dla młodzieży, która na nich nauki swej nie kończy, ale postępując potem do szkół średnich, wiadomości w szkole ludowej nabyte rozwija. Tu zatem odpada powyżej przytoczony wzgląd, iż nauka języka niemieckiego pójść może potem a raczej pójść musi w zapomnienie, i tutaj też ustawodawstwo krajowe chętnie przyjęło tę naukę w zakres przedmiotów obowiązkowych, na czem niezawodnie także interes c. k. armii zyskuje.

W szkole ludowej niższej wszakże było to i jest niemożliwe. Oprócz przytoczonego powyżej powodu, że młodzież wiejska musi zapomnieć tego, co by ze znajomości języka niemieckiego w szkole ludowej nabyła — przemawiają jeszcze za niemożliwością tej nauki w tych szkołach inne, a rozstrzygające względy.

Jedno- i dwuklasowa szkoła ludowa, jaka istnieje u nas na wsi, dla przeważnie największej części swych wychowanków, jest początkiem i końcem wszelkiej nauki. Zadaniem jej rozbudzenie drzemających w ludzkiej sile umysłowych, rozwinięcie jego inteligencji, danie mu podstaw religijnych i moralnych, tudzież tych elementarnych wiadomości, które mu ułatwią spełnienie jego rodzinnych, ekonomicznych i obywatelskich obowiązków. Jest to zadanie tak rozległe, iż sześciolatek czasu nauki zaledwie wystarczy do spełnienia go w skromnym zakresie, a tak wielkie, że żadnemu innemu celowi podporządkować go nie można. Jeżeli szkoła ludowa owo wyżej określone zadanie należycie spełni, tem samym już wszelkim innym celom społecznym odda niezmiernie usługi. Uczeń jej, gdy ze szkoły przejdzie na rolę, lepszym będzie rolnikiem — gdy przejdzie do warstwu, lepszym będzie rzemieślnikiem — gdy pójdzie do wojska lepszym będzie szeregowcem lub podoficerem, bo siły jego umysłowe i moralne lepiej będą rozwinięte, pomimo że plan naukowy szkoły nie ma na celu kształcenie fachowego rolnika lub rękodzielnika, albo — jak zapewne pragną petenci — podoficera. Gdybyśmy do tych nauk, jakich wymaga spełnienie wyżej wskazanego zadania szkoły ludowej, dodali jeszcze ze względu na przyszłą służbę wojskową naukę języka, zupełnie obcego, który dla ucznia szkoły ludowej, zwłaszcza wiejskiej, przedstawia tak niezmiernie trudności w wymowie, alfabecie i pisowni, jeżelibyśmy chcąc wykształcić przyszłego podoficera, mieli młodzież szkół ludowych języka tego w mowie i piśmie tak dobrze wyćwiczyć, aby przez 8 lat po opuszczeniu szkoły w użyciu go nie mając, jednak po tych 8 latach władać nim mogła — wówczas szkoła ludowa nie mogłaby spełnić swego głównego, najważniejszego zadania — a niewątpliwie nie spełniłaby i tego, jakie petenci zakreslić jej pragną. Musianoby wtedy dla nauki języka niemieckiego albo powiększyć znakomicie ilość godzin nauki w ogóle, albo też innym przedmiotom bardzo znaczną ilość godzin odjąć, a na niemiecki język je przeznaczyć. Musiałaby to być ilość godzin bardzo znaczna — bo skoro nauka języka wykładowego, a więc ojczystego, wymaga godzin 12, 8 i 5 w tygodniu, to dla nauki języka obcego nawet ta liczba godzin wystarczyć by nie mogła. Że zaś w dwuklasowych szkołach ludowych jest obecnie 26 godzin nauki w tygodniu — a takiej ilości godzin niema szkoła ludowa w żadnej innej prowincyi państwa — przeto oczywiście wszelkie powiększenie tej liczby, a tembardziej tak znaczne, jakiegoby nauka języka obcego wymagała, jest niemożliwe. Pozostawałby więc jeden tylko środek: uszczuplenie wszelkiej innej nauki w szkole ludowej, ograniczenie tego wszystkiego, co dla dziatwy wiejskiej jest czynnikiem kształcącym i rozwijającym umysł, znaczne zmniejszenie zasobu wiadomości, w życiu dalszem niezbędnych, a więc w ogóle obniżenie poziomu oświaty ludu w tym celu, aby dziatwę wiejską zaznajomić z formami obcego języka. Ileby na tem ucierpiały nasze społeczne i narodowe interesa, ileby ucierpiał nawet ekonomiczny rozwój kraju — dowodzić nie potrzebujemy. Ale niemniej jasnym jest, że ucierpiałby także interes c. k. armii, w której w obecnym zwłaszcza ustroju wojskowości inteligencya żołnierza i podoficera tak bardzo ważną odgrywa rolę.

Wreszcie jest tu jeszcze jeden, a z pedagogicznego i dydaktycznego stanowiska rozstrzygający wzgląd. W całej wschodniej części kraju — a jest to część jego większa — uczą się dzieci w szkole ludowej dwóch języków krajowych, polskiego i ruskiego. Dodawać do tego już w drugim roku nauki trzeci, a zupełnie obcy język — jest bezwarunkowo niemożliwym. Dzieci w tym wieku nie mogą łamać się z formami, pisownią i dźwiękami trzech języków, nie mogą uczyć się trzech naraz alfabetów. Powstałby z tego w ich umysłach zamęt, z którym najdzielniejszy nawet pedagog nie mógłby sobie dać rady. Dziecko wiejskie ośmioletnie, ucząc się jednocześnie trzech języków, z których jeden jest najzupełniej obcy, zamiast rozwijać się, przeciwnie stępiećby musiało. Alfabet i gramatyka zabiłyby wszelką inną naukę.

Z tych więc powodów, tak jak we wszelkich innych gałęziach szkolnictwa krajowe ustawodawstwo i krajowe władze szkolne bardzo staranną opieką otaczają naukę języka niemieckiego — i wszelkim w tym kierunku żądaniami z całą gotowością czynią zadość — tak przeciwnie zaprowadzenie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych od drugiej ich klasy począwszy, jest wręcz niemożliwym.

Komisya szkolna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycjami Wydziałów powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki od 2. klasy szkół ludowych — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

We Lwowie dnia 8. Stycznia 1888.

Przewodniczący:

J. Czartoryski.

Sprawozdawca:

Romanowicz.

